

Kraków 10 lutego.

W sobotę z powodu licznych w tym dniu balów, farsa Nestroja: *Chcę sobie pohulać*. W niedzielę zaś drugie przedstawienie *Córki Rolanda*.

* * *

W przyszłym tygodniu ukaże się na benefis ulubionego komika naszego teatru, p. Alberta Ekerę dramat p. d'Ennery p. t.: „Banda Opryszków“ (Cartouche).

* * *

Odbyła się próba z komedii p. Sardou, cieszącej się u nas tak wielkim powodzeniem „Stryj Sam“.

* * *

Na benefisowem przedstawieniu p. Wolskiej „Balladyna“, przysłano teź artystce do garderoby bukiety i piękny porcelanowy kałamarz.

TEATRA POLSKIE.

Warszawa. Na scenie warszawskiej przedstawiono czteroaktową komedię pp. Labiche

i Delacour, „Cel upragniony“, w której próbowali swych sił młodzi artyści teje sceny.

Poznań. W teatrze poznańskim ukaże się w tych dniach dramat p. Okońskiego (Świętochowski): „Niewinni“, polecony do grania na konkursie krakowskim w z. r.; tamże przygotowują do grania komedię w 3 aktach p. Zygmunta Przybylskiego, „W kąpielach“.

Wiadomości artystyczne.

Pani Georges Sand wydaje obecnie nowy swój romans p. t.: „La Jour de Percemont“, w którym przedstawia życie i obyczaje zamożnego francuskiego prowincjonalnego mieszczaństwa.

W teatrze dworskim w Monachium, inspektor teatralny Stehle, zaprowadził nowy aparat do gaszenia ognia. Próba w tych dniach zrobiona, przekonała o zupełnej praktyczności tego urządzenia. Na dany znak, z sufitu sali teatralnej i sceny puścił się ulewny deszcz, dostateczny do ugaszenia najsilniejszego pożaru. Zapas wody w rezerwoarze teatru jest tak wielkim, że wystarczy na 27 mi-

nut, co zupełnie powinno być dostatecznym w najtrudniejszych nawet razach.

Dyrektor londyńskiego teatru Drury-Lane wydał świeżo p. t. „Pveto and Profite“ broszurkę, w której cyframi dowodzi, że na najpierwszych angielskich scenach tylko pantominy i sztuki sensacyjne robią pieniądze, a przeciwnie klasyczne dramaty sprowadzają niechybnie finansowe piano. Goethego „Faust“ ułożony na scenę przez Bernarda Bayle, za ledwie pokrył kosztą przedstawienia „Marino Falicio“ Byrona spowodował 5000 funt. szt. (125,000 franków) straty, a Szekspir „Antoniusz i Kleopatra“ od 4 do 5 tysięcy funt. szt. Przeciwnie „Formoza“, dramat sensacyjny Dyonizego Boucicault dał zysku 10,000 funt. szt. a irlandzka tragedia „Peep o Day“ (Jutrzenka) Falevrera przeszło 12,000 funt. szterlingów.

Bawiący obecnie w Rzymie rzeźbiarz p. Henryk Kloss, warszawianin, wykończył pięcioaktową tragedję z czasów starożytnych p. t.: „Cajus Grachus“, która ma być wystawioną na scenie lwowskiej.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Bawił więc Bogusławski we Lwowie od początku stycznia 1795 do początku maja 1799 r. przez lat cztery miesiące cztery. Pozostawił piękne wspomnienie po sobie, szacunek i uwielbienie ogółu, nawet i cześć u cudzoziemców, nieskorych w oddawanie słuszości naszym rodakom. Ówczesne pisma zagraniczne wychwalały go niezmiernie, a jedno z nich: *Europaeisches Journal* umieszcza kronikę teatru Bogusławskiego i opowiada z jaką on hojnością wspierał nieraz ubogich podróżujących, obcych nawet artystów, bo nie brakło mu nigdy chęci, choć zbywało niekiedy zasobów.

Bezstronne świadectwo daje mu bezimienny autor interesującego dzieła: „Cosmopolitische Wanderungen durch Preussen, Wollhynien, Podolien, Gallizien in d. Jahren 1795 bis 1798. Tam w t. 4-tym pod datą 1798 r. pisze:

„Teatr lwowski, budynek to przyzwoity, nie bardzo duży lecz dogodny. Ma formę owalną, niewątpliwie najlepszą dla widowisk. Do około obiegają dwa rzędy łóż. Ponad drugim rzędem łóż, naprzeciw widowni jest amfiteatr, a z obu stron tegoż bieży galeria. Dekoracje są odpowiednie, oświetlenie słabe. Wejście tanie, parter kosztuje 30 krajcarów. Polskie i niemieckie widowiska idą naprzemian. W niedzielę nie grywają, bo niedopuszcza tego głupia bigoterya księży. Obudwoma towarzystwami rządzi Bogusławski z Warszawy. Przedtem Niemcy mieli swego dyrektora znanego Bullę i ówczas miał on artystów mogących przynieść zaszczyt nawet na-

dwornemu teatrowi. Lecz niemiecka publiczność nie dopisywała, większa jej część spieszyla na teatr polski, a niemiecki pozostawał opróżniony, co po części dzieje się i obecnie. Ztąd więc Bulla zadłużył się i jego najlepsi artyści wynieśli się, a Bulla związał się z Bogusławskim, który stanął na czele obudwu towarzystw.

Układ zawarto na lat sześć. Bulla zrzekł się wtrącania do zarządu, pozostał tylko członkiem teatru z płacą dwóch tysięcy starych rubli rocznie, w zamian czego Bogusławski spłacił długi Bulli. Ten więc obecnie żyje wolen trosk i długów.

Towarzystwo zachowało nazwę kompanii niemieckiej Bulli, a Bogusławski jest o tyle dyskretny, że nazwę tę zachowuje na afiszach. Towarzystwo to, ma około 24 członków, większość atoli nie wyżej sięga ponad mierność, a reszta całkiem nieudolna. Widziałem grane dzieło *Iflanda Jäger*, arcydzieło tego poety scenicznego, który obecnie, aby się zzbogacić, gryzmołi i nas bardzo często swemi częstokroć odgrzewanemi sztukami familijnemi wynudza. Było w teatrze niespełna trzystu słuchaczy.

Opisuje dalej bezimienny podróżnych wrażenie z gry aktorów. Bulla był najlepszy i najwięcej myślący z całej kompanii. Grał nadleśniczego Warbergera. Strzelec Matthes deklamował wrzeszcząc jakby zbójca Moor, publicznie podobało się to. Aktor Flögel z teatru królewskiego, był najlichszy, nie mówił, ale wył. „Człowiek ów, nie ma najmniejszego zasobu na artystę i nie rozumie ducha swej roli, tak zupełnie, jak smutnej pamięci Feldmarszałek Alvinzi, nie rozumiał tajnych planów Bonapartego i jego towarzyszy“. Pomimo tego, oklaskiwano p. Flögla, który zawsze i wiecznie jest tylko panem Flöglem.

Co zarzucić można Bullemu i całej kompanii, iż źle z pamięci wygłaszali role, zaczęli zwracać się ciągle do wyroczeni w budzie suflera.

Pani Dittelmayerowa grała nadleśniczką. Grała jak najmierniej.

Jakonowicz grał leśniczego Antona. W głównych scenach dzielnie się spisał. Szczególniej powiodła mu się rozmowa w pierwszej scenie z Fryderyką. Jakonowicz jest piękny młodzieniec, bardzo wykształcony i bez zarzucenia. Widocznem było, że zadaje sobie pracę podobania się nietylko tłumom, ale i wybrańcom myślącym. Sposób, w jaki on przyjął mój komplement, gdy po ukończonem przedstawieniu, udał się za kulisy, dowiódł, iż on dąży ku nauce i doskonaleniu się. Organ głosu jego był bardzo miły, mimika trafna, deklamacja odpowiednia duchowi roli. Nie wywija rękami po szalonym, nie wykrzywia się zapamiętałe, lecz zawsze pozostaje jednaki, czuł co mówił a niedobijał się o owe szalone środki pomocnicze, któremi zdobywa się oklaski. Słowem jego piękna, niemal wszędzie odpowiednia gra, nagrodziła mi strapienie, jakiego nabawiła mnie gra innych współgrających.

Zatem cudzoziemca sąd, oddał pierwszeństwo grze polaka w trupie niemieckiej. Ktoby był ów Jakonowicz, niewiadomo. Historia teatru, dochowuje nam tylko nazwisko Jakubowicza, który po r. 1800 grywał w polskim teatrze w pałacu Wronowskiego, ale ten był amatorem tylko i porzucił teatr dla karyery sądowej. Zatem był to ktoś inny prawdopodobnie o przybranem nazwisku.

Pani Müllerowa przedstawiała Fryderykę. Młoda i nadobna osoba. Lubo początkująca, grała naiwnie i z prawdą. Jest zarazem utalentowaną śpiewaczką.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z zawieszeniem abonamentu.

Nr. porządkowy 65.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 10 Lutego 1876 r.

Na dochód

ANTONINY HOFFMANN

Po raz pierwszy

Dramat w 4 aktach, przez wicehrabie Henryka Bornier, przełożył dla sceny krakowskiej L. Siemieński:

CÓRKA

ROLANDA

OSOBY:

Cesarz Karol Wielki
 Gerald, syn hrabiego Amaury
 Hrabia Amaury
 Ragenhardt, jemiec saxoński
 Książę Nayme
 Radbert, mnich
 Abderraman, rycerz saraceński
 Ryszard, stary koniuszy Rolanda
 Geoffroy, panowie z dworu Karola
 Hardré Wielkiego

Pan Szymański.
 Pan Sobiesław.
 Pan Podwyszynski.
 Pan Jankowski.
 Pan Feliksiewicz.
 Pan Glikson.
 Pan Galasiewicz.
 Pan Dylński.
 Pan Roman.
 Pan Lidke.
 Berta, siostrzenica Cesarza
 Teobald, paź
 Pierwsza dama
 Druga dama
 Trzecia dama
 Czwarta dama
 Pierwszy Rycerz
 Drugi Rycerz
 Trzeci Rycerz
 Czwarty Rycerz

Pani Hoffmann.
 Panna Wojnowska.
 Pani Siedlecka.
 P. Kwiatkowska.
 P. Krasnopolska.
 Panna Bułat.
 Pan Bogucki.
 Pan Ładnowski.
 Pan Nowak.
 Pan Bąkowski.

Rzecz dzieje się w r. 813-814.
 Rycerze — Pacholki — Lud.

Biletów dostać można w Kasie teatralnej we Środe od 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczór, a we Czwartek jak zwykle. Szanowni PP. Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić we Środe najdalej do 12 rano.

Początek o godzinie siódmej.